№ 116. Kraków 21. Maja — Sroda. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 20 maja.

Nagły zwrot wypadków w Portugalii, wprawił w niejaki ambaras część zachodniego dziennikarstwa. Przewidując zawcześnie zupełną porażkę księcia Saldanby i widząc w téj okoliczności poparcie dla rządów hr. Tomara, zwróciły się cokolwiek za szybko ku polityce tego ostatniego. Czytelnicy przekonać się o tém mogli z artykułu *Timesa*, który w swoim podaliśmy czasie. Co do nas, lubo wypadki te, materyalnie całkiem się zmieniły, w moralnym ich rozwoju widzimy tylko poparcie sądu, jaki wyraziliśmy w téj mierze.

I tak: jest rzeczą pewną, że nagłą zmianę sprowadziło oświadczenie się miasta Oporto za księciem Saldanha. Ktokolwiek jest obeznany z topograficzném położeniem miast Lisbony i Oporto, ten wie, że zajęcie siłą którego bądź z tych miast, jest dla Portugalii niepodobieństwem. Aby zdobyć Oporto lub Lisbonę, potrzeba floty angielskiéj lub francuskiéj. Przejście więc Oporto do obozu przeciwnego Lisbonie, musiało zniewolić pałac Las Necessidades do koncessyi. Sprawa więc była rzeczą strategii a nie rewolucyi.

Ustąpił Costa-Cabral. Oświadczyliśmy się jak najwyraźniéj, że niejesteśmy stronnikami polityki tego ministra. Niemamy więc przyczyny żałować jego osoby. Lecz powiedzieliśmy oraz, że książe Saldanha niejest zdolnym człowiekiem do wzięcia stéru władzy, i kierowania ją z dobrém kraju. Trwamy przy naszém zdaniu, oparci na przeszłości księcia, lubo szczérze życzymy, aby Portugalia na téj zmianie osoby zyskać mogła.

Jest bowiem cały ruch w Portugalii dotąd kwestyą osób, i lud żadnego w nim nie wziął udziału. Pewną jest rzeczą, że książę Saldanha odrzucił podwakroć w tych ostatnich chwilach czynione mu propozycye przez stronnictwo rewolucyjne septembrystów. Ks. Saldanha jest wnukiem po kądzieli Pombala i władzę uważa on jako dziedzictwo. Opinie polityczne są dla niego narzędziem osobistéj ambicyi. Oddał on usługi domowi Braganckiemu, został też wynagrodzony dostojnościami i pensyą. Był ministrem i ambasadorem; lecz ilekroć był u władzy, ta w jego ręku dyktatoryalny brała kierunek. Duma pobudzała go zawsze do pogardliwego ustąpienia od władzy gdy ją dzierżył, jak namiętnie pchała go do ujęcia jéj, gdy od niéj był oddalony. Ta była przyczyna, dla któréj nie porzucił nigdy władzy bez przerzucenia się w najżywszą opozycyą. Srodze zawiedliby się septembryści, i nie pojmujemy, jak to po doświadczeniu z r. 1847 uczynićby mogli, gdyby księcia Saldanha za sztandar rewolucyjny używać chcieli.

Królowa na tronie konstytucyjnym, król na czele wojska, Costa-Cabral, prezes rady ministrów, Saldanha uciekający,— oto położenie rzeczy w chwili, kiedyśmy pierwszy pisali artykuł w téj sprawie. Dziś królowa na tronie, książę albowiem w jéj przemawia imieniu, król bez wojska, Costa-Cabral za granicą, książę Saldanha na czele armii, — otóż położenie rzeczy, które przedstawia zmianę osób, ale nie rokuje jak dotąd żadnéj istotnéj reformy.

Wszakże z uwagi spuścić niemożna, że książę na czele wojska postępuje dyktatoryalnie. Znowu więc widzimy powtórzony ten ciągle w zaburzeniach odbijający się od r. 1848 dylemmat: despotyzm lub anarchia. — Jestto konieczne następstwo polityki, któréj brak na istotnéj powadze, w krajach którym brak na organizacyi. Wszelkich ruchów, jakich byliśmy świadkami, jakież dotąd widzimy, że tak powiemy *dodatnie* rezultata? Oto emancypacya kościoła katolickiego i przewaga wojska. Wszystko reszta zakwestyonowane jak przedtém. Dwa te rezultata cóż dowodzą, jeżeli nie potęgę powagi niezachwianéj, w tryumfie z pośród burzy wychodzącą, i siłę organizacyi, jakkolwiek sztucznéj, która w chwilach rozprężenia i i zachwiania właściwych wpływów, koncentruje i absorbuje w sobie wszelką władzę.

Zawsze więc to samo przejście z anarchii do despotyzmu, z despotyzmu do anarchii.

I dla tego téż powtarzać nie przestaniem, że aby wyjść z tego dylematu, polityka inny przybrać musi kierunek, aniżeli ten, który wystawiając ją na ciągłe zaburzenia, ciągle z jednéj w drugą z tych kolei przerzucać musi. Niebezpieczeństwa rewolucyjne zagrażać jéj będą, dopóki się nie oprze na *powadze*, jaką jéj tylko *przyjęcie* zasady prawnéj, *uznane*, przez naród na wewnętrznych i naturalnych żywiołach zorganizowany, nadać potrafi.

Na posiedzeniu Rady Miejskiéj w d. 19 b. m. przyszło przedstawienie Izby handlowo-przemysłowéj o udzielenie jéj odpowiedniéj miejscowości na pomieszczenie bióra i sali obrad. Jeszcze w grudniu r.z. na podobne żądanie Izby handlowéj, oparte na przepisie art. 40 prawa prowizorycznego instytucye te urządzającego, gdzie w braku własnych lokalów, gmina takowych udzielić jest obowiązaną, Rada Miejska ofiarowała do użytku Izbie handlowéj własną salę posiedzeń, z uwagi, iż posiedzenia tejże Izby raz w miesiąc się odbywając osobnego nie wymagają lokalu. Izba handlowa pomieszczenia tego nie przyjęła ze względu na potrzebę osobnego stałego bióra dla sekretarza i kancelaryi. Że naówczas rzecz zwłoki niecierpiała, a mieszkania próżnego trudno było na prędce wśród zimy znaleść, Rada Miejska wynajęła żądany lokal w hotelu Rossyjskim na dwa miesiące za złr. 50 i przeznaczyła na koszta opału złr. 18. Komissya gubernialna wydatek ten potwierdziła, jako nieobjęty projektem budżetu miejskiego. Na tém zaś posiedzeniu Rada Miejska z uwagi, iż gmina nie posiadając dostatecznych funduszów na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb swoich, nie może tak znacznych nakładów robić na pomieszczenie Izby handl. przem., z uwagi następnie, iż posiedzenia Izby pomienionéj raz w miesiąc się tylko odbywają, wyznaczyła trzy izby w gmachu przez siebie wynajętym przy ulicy Kanonnéj, gdzie mieści się Wydział jéj, Administracyi i Skarbu z dozwoleniem odbywania posiedzeń swoich w sali ogólnych posiedzeń Rady, gdyby Izba handl. przem. jednéj z izb jéj udzielonych na ten cel nie zajęła. Mamy nadzieję, że Izba handlowo-przemysłowa reprezentująca pod względem materyalnym, tak znaczną przestrzeń kraju, przyjdzie niezadługo do posiadania własnego lokalu, zwłaszcza, że od dawna uznano już potrzebę założenia w mieście naszém giełdy, gdzieby się interessa handlowe koncentrować mogły.

Następnie umorzono podatki miejskie i opłaty od kilku osób bądź podupadłych, bądź zmarłych w ubóstwie, razem w kwocie złp. 121 gr. 7.

Gdy dozorca smętarza głównego nie otrzymał dodatku do pensyi swojéj, o który się poprzednio był dopraszał, z powodu, iż JE. Gubernator kraju przedmiot ten do uregulowania gminy odroczył, przeto na ponowne podanie tegoż dozorcy o przyznanie mu zbioru trawy z smętarza głównego, Rada Miejska się zgodziła.

Gdy z śmiercią Józefa Grzymalskiego otworzyła się posada referenta mającego sobie przyznaną dyetę po 1 złr. dziennie, Wydział Administracyi i Skarbu przedstawił potrzebę wyznaczenia innego w to miejsce dyetaryusza, do czego vice prezes Rady Miejskiéj upoważniony został przez Radę ze względu, iż znając najlepiéj pracowitość i zdatność swoich podwładnych, przy znanéj sobie bezstronności, wybór ten najlepiej uskuteczni.

Przeor klasztoru XX. Franciszkanów podał do zatwierdzenia plan pokrycia dachem domu, własnością zakonu będącego pod L. 214 i 215 przy ulicy Franciszkańskiéj. Tak budownictwo miejskie, jak i naczelnik budownictwa p. Kremer opiniowali za niedozwoleniem restauracyi pomienionego domu, z powodu, iż tenże występując w ulicę oszpeca ją, i z małym kosztem dałby się nabyć, a tak przy téj sposobności miasto znacznie upięknionem być może w téj stronie. Rada Miejska uznała potrzebę obcięcia tego domu do równi ulicy, zwłaszcza, że przy mającéj nastąpić restauracyi kościoła Franciszkanów, przywrócony być ma dawny do niego wchód wprost wielkiego ołtarza a skasowaną przystawka oszpecająca gotycką jego budowę, a która dziś wchód stanowi. Uchwalono zatém traktować ze Zgromadzeniem o odstąpienie ruderów na użytek publiczny, oszacowanie ich uskutecznić i od summy szacunku opłacać roczny procent do chwili, kiedy miasto odzyskawszy majątek własny, należytość tę spłacić będzie mogło.

Czytamy od niejakiego czasu po dziennikach czeskich o podróży Dra Bedy Dudika do Szwecyi, celem szukania po archiwach i bibliotekach tego kraju dokumentów do historyi Czech i Morawy. Dr Dudik wyjechał kosztem ziemskiego morawskiego funduszu. Wiadomość ta zwróciła uwagę naszą na zaniedbanie prac historycznych w kraju naszym, zaniedbanie tém boleśniejsze, iż z każdym rokiem zatracają się źródła, których mało kto śledzi, bo praca i poświęcenie pojedyńczych osób, ani ogromowi czynności podobnego rodzaju nie sprosta, ani pojedyńcze ofiary nie zdołają ponosić wydatków do takiego przedsiębiorstwa nieodzownych.

Nie mamy zamiaru w kolumnach politycznéj części dziennika poświęconych, dawać przeglądu prac historycznych wykonanych lub pożądanych, ale niepodobna nam pominąć milczeniem, iż kraj nasz ubogi w dzieła do historyi naszéj służyć mogące, patrzy z zazdrością prawie na usiłowania pobratymczych plemion, które nie żałują kosztów i mozołu, aby dla przyszłych pisarzy przygotować materyały. Olbrzymi to zamiar, ale godzien aby się naród o jego urzeczywistnienie kusił. Rząd, który z taką chęcią popiera usiłowania w tym względzie pobratymców naszych i wszelkie ułatwia w tym celu kwerendy, okaże zaiste podobną i dla nas dobrą wolę — a kraj tak obszerny jak nasz, jąkkolwiek skołatany klęskami, wystarczyć może na ofiary w tak szlachetnym ponoszone celu. Stany Czeskie nie szczędziły kosztów na wydawnictwo dziejów swojego narodu; u nas niech początek do tego zrobiony będzie przez stowarzyszenie, a znajdą się i fundusze i pracownicy. Nie masz zakątka kraju, gdzieby niemożna znaleść jakiego starego rękopismu, jakich dokumentów historyczną mających ważność; nie masz w Europie znaczniejszego miasta gdzieby bądź to w bibliotekach, bądź w archiwach rządowych nie znalazły się nieznane źródła do dziejów naszych; a kiedy prywatni badacze natrafiają na nie, jakież dopiero skarby odkryćby można, gdyby praca systematycznie prowadzoną była i na opędzenie kosztów fundusze były zebrane. Mamy nadzieję, że myśl tu rzucona, wprawdzie nie nowa, bo już nieraz podnoszona w różnych epokach, bądź to przez b. Warszawskie towarzystwo przyjaciół nauk, bądź przez prywatnych mecenasów literatury krajowéj, wywołać może zawiązki instytucyi, która położy węgielny kamień przyszłéj budowy dziejów ojczystych.

WYSTAWA LONDYNSKA.

XI.

Londyn 13 maja.

Od kilku dni szuka zapewne czytelnik, a napróżno, w sprawozdaniach mych opisu wystawy rosyjskiéj. Niepodałem go i o ile wiem żaden dziennik go nie podał, bo ledwo jedna strona sali odkryta a większa część produktów rosyjskich nie nadeszła. Po szczupłym oddziale najrozleglejszemu na świecie państwu wyznaczonym, chodzi się swobodnie między pakami zawiniętemi i między kilkoma wystawionemi produktami, które niemając żadnego związku z sobą, pokazują że to co Rosya przysłała a przynajmniéj to co jest widomém, nie jest właściwym reprezentantem rosyjskiego przemysłu. Wszelako że industrya wielkiego cesarstwa, dziś mianowicie po zniesieniu granicy celnéj między Polską a Rosyą, ma dla nas osobne znaczenie, przerywam pracę mą o machinach angielskich i śpieszę obejrzeć oddział rosyjski na północnéj stronie wschodniéj nawy.

Zaczynam od tego, co mnie najbardziéj zastanowiło i co w mieszkańcach zachodu zrodziło wysokie pojęcie o bogactwach mineralnych Syberyi tojest od wazonów, urn, kielichów, presse-papiers z malakitu. We Włoszech i na zachodzie kosztowny ten kamień w drobnych kawałkach po wysokich cenach bywa sprzedawany, ogromne więc jego bryły rozstawione tutaj wprawiły wszystkich w podziwienie, podobnie jak w Rzymie kiedy Cesarz Mikołaj przysłał do kościoła S. Pawła wspaniałe ołtarze z malakitu. Przedmioty znajdujące się na wystawie, wyrobione w Petersburgu, pochodzą z kopalni ks. Dymidowa w górach uralskich.

Hr. Tołstoj vice-prezes cesarskiéj akademii sztuk pięknych w Petersburgu, przysłał elektrotypy i plastyczne medaliony. Sceny przedstawione na nich wzięte są w większéj części z historyi rzymskiéj, rysunek poprawny, odbicie dosyć dobre. — Obok nich stoi ołtarzyk wyzłacany z figurą Chrystusa i głowami Apostołów Piotra i Pawła u góry, z figurkami czterech ewanielistów we środku. Wierzch stolika kamienny okuty w blachę pracowicie ozdobioną wieńcem kwiatów, roślin i ptaków malowanych. Z fabryki Millera z Petersburga nadeszły posadzki drewniane wykładane w różne kolory i desenie; niektóre z nich jakoby kostkową mozaiką ułożone wymagały dużo pracy i czynią effekt powabny.

Jedném z najpiękniejszych dzieł fabrykacyi rosyjskiéj, ściągającém bez ustanku grono admiratorów jest szafka Gambsa fabrykanta z Petersburga z drzewa tak zwanego tulipanowego (tulipwood). Gustowne ozdoby z bronzu i prześliczne malowania na porcelanie wyobrażające włoskie dziewczyny z kwiatami i krajobrazy dodają temu cacku bardzo wiele wdzięku. Całość nieodznacza się tak, jak np. meble wiedeńskie lub biórko Kenilworth pracowitém wykończeniem, ale nęci oko widza elegancyą i powabem.

Z cesarskiéj fabryki chińskiéj w Petersburgu, ogromny do 4 stóp wysoki, do 2-3 szeroki wazon metalowy z prześlicznym obrazem we środku. Wyobraża on jeżli się nie mylę, scenę z życia Czerkiesów; mężczyzni siedzą i leżą na przodzie obrazu, za niemi cudowne kobiety i rozkoszne dzieci. Rysunek jest przewyborny, koloryt niemoże być żywszy i prawdziwszy. Podobnyż wazon ale mniejszy z kosztowniejszemi ozdobami i obrazkiem nieustępującym pierwszemu, ani pod względem rysunku, ani też kolorytu, z téj saméj pochodzi fabryki.

Cesarska fabryka polerownicza w Petersburgu, nadesłała jeden produkt, który wytrzyma porównanie z zagranicznemi, a w wystawie rossyjskiéj niezaprzeczenie zyska koronę. Tafla stołu podparta jest filarem złoconym; nim jest drzewko, którego się trzyma aniołek stojący na pęku liści. Wyrobienie prześliczne, lecz niczem jest w porównaniu z taflą wyłożoną kamieniami (mozaiką florencką). Tafla tworzy jeden obraz; dno jego jest czarne. Na około idzie girlanda z kwitnącego powoju i liści; we środku szczygieł siedzący na gałązce winogradu, z bujném gronem. Zaprawdę niewiedzieć czemu się bardziéj dziwić, czy sztuce i gustowi artysty, czy piękności liści i kwiatów, czy przeźroczystości winogron, czy

wesołości ptaszka, czy też cudownéj grze kolorów tych sztucznie i pracowicie wyłożonych kamieni, które połyskują blaskiem metallicznem.

Z Cesarskiéj fabryki polerowniczéj z Permu, nadesłano wazy z pięknym rąbkiem z zielonego jaspizu, 3 st. wysoki. Przed wejściem do oddziału Rossyjskiego, stoją dwa ogromne bronzowe świeczniki po dziesięć ramion i dzisięć lamp mające. Wysokość ich przechodzi 10 stóp. Widok ich jest wspaniały. Tu także dodać muszę o p. Heke fabrykancie Warszawskim, który nadesłał prześliczną wazę (na wzór Warwickiéj) wykutą w miedzi bez formy. Ozdoby nader gustowne, wykończenie staranne i nie pozostawiające nic do życzenia.

Oto jest wszystko co można w téj części wystawy Rossyjskiéj widzieć. Przejdźmy na drugą stronę gdzie nas woła napis *Russia*. Lecz zapuszczone firanki i zastawione baryery dowodzą, że tam wystawa jeszcze daleka od ukończenia. Na ścianach pozawieszane skóry, we środku kłosy i produkta surowe, dwie szafy, z wyrobami wełnianemi i jedwabnemi, bliżéj gablotka z bogato wyszywanemi pantoflami, butami, czaprakami itd. Przez szparę, niemożna wiele obaczyć, odłóżmy więc szczegółowy przegląd aż do wykończenia wystawy. *) *(Koniec listu jutro.)*

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 19 maja.

ῶ Dopóki sprawy w Portugalii ważyły się między dwoma zawistnymi ministrami, dopóty rząd tutejszy patrzył na nie spokojném, lubo w gruncie ruchowi nieprzyjazném okiem. Dziś kiedy tron królowéj zdaje się być zagrożonym przez partyę, któraby chciała stanąć przy małoletnim jéj synu na czele rejencyi, gabinet wiedeński przerwać musiał milczenie, i wystąpić otwarcie w obronie praw Donny Maryi połączonéj z domem cesarskim, jak wiadomo, bliskiemi i ścisłemi stosunkami pokrewieństwa. Poselstwo austryackie w Lizbonie odebrało w tym duchu wystósowane polecenia. Za głosem Austryi, pójdą niewątpliwie Hiszpania i Francya, gdyż obie w wywróceniu rządu Donny Maryi, zdają się przeczuwać tryumf wyłączny polityki angielskiéj. Nie śmiem twierdzić, ale wiarogodne osoby zaręczają mię, że rząd tutejszy odebrał już w téj mierze stanowcze od gabinetów w Madrycie i Paryżu oświadczenie. Utrzymując królowę na tronie, trzy wspólnie działające gabinety, dołożą zapewne wszystkich starań, żeby i konstytucya zachowaną została w teraźniejszéj swéj formie i osnowie. Cały przeto ruch skończy się na wejściu jen. Saldanha do ministeryum. Czy Portugalia odłużona, wycieńczona podatkami, zniszczona prawie przez Anglią w przemyśle i handlu, zyska co na téj zmianie, wątpić można, sądząc po tém, czém był i co zrobił jen. Saldanha jako prezes ministeryum, które trwało od początku 1848 do czerwca 1849 r. chwili, w któréj hr. Thomar wszedł na powrót do władzy.

Cesarz wyjeżdża jutro. Ks. Schwarzenberg towarzyszy J. C. M. w téj podróży. Są nadzieje, że przejazd Cesarza po Galicyi niezostanie bez dobrych dla téj prowincyi skutków.

Szkody z wylewu Wieny są znaczne. Wszystkie mosty trzeba budować na nowo. W domach prywatnych są niemałe straty. Powiadają, że się kilka osób utopiło. Dzisiaj pogoda piękna, woda prawie zupełnie opadła, zostawując okropne ślady spustoszenia.

Wiedeń 18 maja.

△ Od wczoraj zrana deszcz tutaj leje jak z cebra, i lał przez całą noc ani na chwilę nieustając. W skutku tego wezbrała mała rzeczka „Wieden" i ogromne przynajmniéj w samém mieście porobiła spustoszenia. W téj chwili, kiedy to piszę, 7 mostów przez nią, utrzymujących komunikacyą miasta Wiednia z przedmieściem „Wieden," zerwanemi zostały, pomiędzy niemi jeden murowany, wspaniały, przed trzema dopiero laty postawiony. Komunikacye tego ludnego przedmieścia z miastem utrzymują zatém 2 tylko jeszcze mosty wiszące na łańcuchach (z których jeden chodnik), bo te tylko ocalały; chociaż i o nie jest obawa, jeżeli woda wystąpi z brzegów, do czego niedaleko: płynie już bowiem równo z poziomem „Glacis." Musiała się tam w górach oberwać chmura, albo śniegi nagle stopniały, bo z wielkiém zdziwieniem Wiedeńczyków, śmierdząca ta w normalnym swoim stanie struga, niesie obecnie na sobie szczęty domów, sprzęty domowe rozmaite, drzewa rąbane itp.

Dunaj dopiero wzbiera i trzeba się przygotować na wielką powódź. Już dziś przejazd przez „Tabor-Brücke," tudzież przez most kolei żelaznéj wstrzymany. Niewiem nawet czy list obecny odejdzie dzisiaj, bo jest pytanie, czy pocztę przeprawią!? — W Praterze już na łodziach pływają. — Od południa w skutku téj saméj przyczyny komunikacya także musi być przerwaną, dzienniki bowiem francuskie i z południowych Niemiec nie przyszły.

O ile mię dochodzą pewne wiadomości, kwestya biskupstwa krakowskiego od roku 1846 wątpliwa, wkrótce w skutku porozumienia się dworów interesowanych (Austryi i Rosyi) stanowczo zadecydowaną zostanie. Po wcieleniu Rzeczypospolitéj Krakowskiéj do monarchii austryackiéj, zanosiło się na to, że Okrąg Krakowski przydzielony będzie do dyecezyi Tarnowskiéj, że biskupstwo Tarnowskie zniesione zostanie, i razem z Okręgiem Krakowskim stanowić będzie jedną odtąd dyecezyą biskupstwa Krakowskiego. Że nakoniec województwo niegdy Krakowskie (w Królestwie), stanowiące po rok 1846 dyecezyą biskupstwa Krakowskiego, stanowić będzie na przyszłość oddzielną dyecezyą, dla nowo kreować się mającego biskupstwa Kieleckiego. Wszystkie te zmiany proponowane w saméj rzeczy były— i żadnéj zdawało się nie ulegać wątpliwości, że do skutku doprowadzone zostaną.

Dzisiaj atoli zmieniły się rzeczy. Po bliższém zastanowieniu się nad położeniem interesu, Dwory dotyczące zgodziły się na pozostawienie traktatu wiedeńskiego w zupełnéj mocy co do biskupstwa i dyecezyi Krakowskiéj. Biskupstwo przeto Tarnowskie zostanie jak dotąd było oddzielném biskupstwem. Biskupstwo zaś Krakowskie z dyecezyą rozciągającą się na całe niegdy województwo Krakowskie w Królestwie, utrzymane i nadal zostaje. Idzie jeszcze o rozstrzygnięcie pytania, kto ma dziś przedstawiać kandydatów na biskupów Krakowskich: bo gdy traktat wiedeński przyznawał prawo przedstawiania po 2ch kandydatów senatowi krakowskiemu i kapitule tamtejszéj do wyboru i nominacyi N. Cesarza wszech Rosyi, idzie więc o to, kto dziś w miejsce dawnego senatu, kandydatów przedstawiać będzie? Przedstawienie kandydatów przez N. Cesarza Austryi, równoważyłoby naturalnie prawo nominacyi biskupa Krakowskiego, a gdy traktat wiedeński prawo to *nominacyi* przyznaje Cesarzowi rosyjskiemu, zachodzi potrzeba uregulowania prawa *przedstawienia* w sposób, ażeby stanowisku przedstawiającego i nominującego zadosyć się stało. Nominowany zaś żeby był w każdym wypadku *persona grata* dla stron obydwóch.

Wiedeń 19 maja.

△ Wczorajszy list mój, nieodszedł dopiero dzisiejszą pocztą. Obawa o mosty przez Dunaj, panująca przez całą noc wczorajszą, dziś zrana ustała. Dunaj opada, pogoda prześliczna, a nadzwyczajne wezbranie rzeczki *Wiedeń* było skutkiem zerwania chmury w okolicach Wiednia.

Jakkolwiek atoli obawa o *większą* powódź, minęła, przecież spustoszenia zrządzone *małą*, są do prawdy *niemałe*. Jak powiadam w samym Wiedniu 7 mostów przez *Wiedeń* padło ofiarą tego wybryku za nic dotąd ważonego strumienia. Dziś zrana o 6. N. Pan obejrzał osobiście miejsce zrządzonéj klęski i już 180 pionierów zatrudnionych było na trzech punktach stawianiem mostów tak zwanych *Nothbrücken*. O 9 zrana mosty były gotowe, i o 9téj komunikacya przywrócona, *Nothbrücken* stoją, jako dzieło woli i łaski Cesarza, ale *Definitive-Brücken* ma budować *Komuna!*.

Komuna, czyli po naszemu gmina, a raczéj jéj organ rada gminna wiedeńska, w porządnym dzięki temu wypadkowi znajduje się kłopocie; mosty postawić trzeba, przeciw temu nie da się ani słowa powiedzieć, ale zkąd wziąść pieniędzy? a *peu près* milion ryńskich? w tym kłopot i 10 znaków zapytania.

Widziałem tych dostojnych ojców tutejszéj gminy zwiedzających osobiście pobojowisko zuchwałéj *Wiedeny* i muszę przyznać że mieli wcale zafrasowane fizyognomie. Wiedeńczyki mówią: *der Gemeinde Rath, hat über Nacht ein langes Gesicht bekommen* i wierzę, bo na początek jego gospodarstwa, nie urzęduje bowiem ani pół roku, to strata i kłopot nie lada.

Mówią że rada gminna chce się wywinąć od budowania mostów wymówką, że je były rząd *źle* postawił, i gminie *w złym* oddał stanie, a zatém że rząd *dobre* postawić i *dobre* oddać powinien, a dopiero takie gmina utrzymywać jest obowiązaną; lecz wymówka taka, mimo że to scena w Wiedniu, wątpię żeby co radzie gminnéj wiedeńskiéj pomogła, bo rząd emancypując gminę, trzymać się zapewne zechce zasady *cum beneficio et onere*.

Wylew Wiedeni był tak gwałtowny że woda zalała na półtory stopy, dziedziniec pałacu i ogród w Schönbrunie. Szczęściem że most szönbrunski został i ocalał, choć się o niego jak powiadają, dom cały rzeką niesiony rozbić miał.

Berlin 18 maja.

† „Przedparlament Bundestagu", jak ktoś ironicznie nazwał konferencye drezdeńskie, zamknięty został, tak jak oddawna przepowiadano, bez rezultatu. „Stanowcze uchwały, powiada *Kreuzzeitung*, nieprowadziły do celu, siurprysy niebyły na miejscu. Spodziewać się należy, że na innėm Zgromadzeniu patryotyczna, silna i umiejętna polityka (czy nie p. Bismarka?) wywrze wpływ swój na prędsze uleczenie wspólnéj ojczyzny z krzywd poniesionych. Z Drezna przenosimy się teraz do Frankfurtu." Temi słowy żegna półoficyalny organ zamknięte konferencye, pełen ufności, że w Frankfurcie rzeczy lepiéj pójdą. Tam, pod nieobecność p. Rochowa, który przejechał już tu tędy do Warszawy, p. Bismark, jako typ jasnogłowéj szlachty brandeburskiéj, reprezentować będzie Prusy, zapewne niemo, bo w tym czasie, dopóki zjazd warszawski trwać będzie, nic ważnego w Frankfurcie postanowionem nie będzie.

Wczoraj po powrocie p. Manteuffla z Drezna była rada ministrów. Dziś minister-prezydent wyjeżdża do Warszawy. Królowa pod nieobecność męża bawić będzie w Dreznie, dokąd także, jak dzienniki donoszą, przybyć ma arcyksiężna Zofia. Oprócz króla pruskiego, inni jeszcze książęta niemieccy wybierają się do Warszawy, jako meklenbursko-schweryński, anhaltdessauski. Utrzymuje się wiadomość, że Cesarz Mikołaj przybędzie do Berlina na uroczystość odsłonienia pomnika Fryderyka W. Z pewnością zaś mówią o przybyciu Cesarzowéj. W tym celu urządzają mieszkanie w zamku. Także i ambasada rosyjska ma w pogotowiu pałac swój na przyjęcie Cesarza. Poseł rosyjski p. Budberg niewyjechał jeszcze do Warszawy, nieotrzymawszy do tego żadnego wezwania.

Zajmuje tu mocno polityczne głowy rewolucya portugalska. Obawiają się, aby z półwyspu pirenejskiego nierozszedł się ruch, który mają za demokratyczny, i do Włoch, i niewywołał, zlany z spodziewanym francuskim, nowego wstrząśnienia w reszcie Europy.

Bankiera Philippi, który zbankrutował i uciekł do Londynu, przytrzymano tamże i przyprowadzonego do Berlina osadzono w więzieniu. Pieniędzy u niego nieznaleziono. Zresztą wielka tu w téj chwili polityczna cisza. Uroczystość 31 maja głównie zajmuje. Całe miasto gotuje się do niéj. Statua sama dostała się szczęśliwie na przeznaczone miejsce. Transport trwał całe dwa dni.

Drezno 17 maja.

ǒ Dziś już mogę wam donieść o zupełném zakończeniu konferencyj. Drezno przestało być punktem, na który przez pięć miesięcy zwrócone były oczy całéj Europy. Długo dzienniki spierały się o to, czy zamknięcie obrad będzie ciche lub głośne, proste lub uroczyste. Jak się stało, osądźcie sami z następujących szczegółów. Dnia 14 b. m. wrócili tu, po dłuższéj lub krótszéj nieobecności, wszyscy niemal członkowie konferencyi. Reprezentantów dwóch wielkich mocarstw: księcia Szwarcenberga i p. Manteuffla, przyjmowano jak zawsze z szczególniejszą dystynkcyą, karety dworskie odwiozły ich z drogi żelaznéj do zamku, gdzie zachowano dla nich dawne apartamenta. Pana v. der Pfordten, reprezentanta trzeciego niby wielkiego mocarstwa, niespotkał i tym razem podobny zaszczyt. Pojechał sobie doróżką do hotelu Saskiego. Zaledwie wysiedli, oddano im zaprosiny na obiad do saskiego ministra spraw zagranicznych Beusta, na którym znajdowali się sami pierwsi ministrowie dworów i tutejsze ciało dyplomatyczne. Nazajutrz dnia 15go b. m. o godzinie 10éj z rana, odbyło się w Brülowskim pałacu, ostateczne pełne posiedzenie konferencyi. Nikogo niebrakowało. Narady trwały do godziny 3éj, a o godzinie 4éj wszyscy członkowie konferencyi, w paradnych mundurach, udali się na obiad do zamku. Uczta miała być bardzo świetną i liczną, pozapraszano na nią wszystkie osoby wyższéj rangi bawiące w tutejszéj stolicy; a pierwsze miejsce zajął król Saski, który umyślnie na ten dzień zjechał z swego wiejskiego ustronia. Trzeciego dnia, tojest 16 b. m. zebrali się raz jeszcze, w Brülowskim pałacu, członkowie konferencyi o godzinie 2, ale już tylko dla podpisania protokułu zeszłego posiedzenia; dziś zaś, to jest 17 wszystko się już rozjeżdża do domów bez powrotu. Książe Szwarcenberg i p. Manteuffel ruszyli, jeden do Wiednia drugi do Berlina. O przedmiotach narad ostatniego posiedzenia, panuje jak dawniéj oficyalna tajemnica; publiczne zdanie sprawy ma wyjść z Frankfurtu. W kołach atoli, lepiéj rzeczy świadomych, mówią: że na tem posiedzeniu, wszystkie komissye złożyły rezul-

---

*) Zwracam uwagę czytelnika, że produkta powyżéj opisane są tylko cząstką wystawy jeszcze nierozwiniętéj. Taka, jak dotąd jest widoma, w któréj najcelniejsze przedmioty pochodzą z fabryk rządowych, byłaby smutnym reprezentantem przemysłu rosyjskiego, któryby tak mało liczył prywatnych przedsiębiorców. Przejrzawszy katalog, mogę zaręczyć, że wystawa w krótkim czasie innéj nabierze fizyonomii, że będzie wierniéj odpowiadała potrzebom i naturze kraju. Tymczasem, aby dać czytelnikowi wyobrażenie o jéj ogólnym charakterze, wyjmuję z dziennika petersburskiego *Pszczoła północna* artykuł z wielu stron interesujący:

Przedmioty rodzime i płody surowe.

Królestwo kopalniane. Próby rzeczy kopalnianych i kruszców, w różnych stopniach przysposobienia z kopalń i hut koronnych w Uralu, w guberniach permskiéj, ołonezkiéj, w górach ałtajskich, z hut Królestwa Polskiego i dostarczone przez czterech właścicieli zakładów wyrobu kruszców w Rosyi; próby węgla kopalnego (anthracitu) i soli kopalnéj; próby rozmaitych wyrobów chemicznych od 10 fabrykantów; próby szkła z 2 rękodzielni; przedmioty z drogich kamieni wyrobu dwóch rękodzielników.

Królestwo roślinne. Próby zbóż w 36 rodzajach; substancye klejowe i gumowe 4ch fabrykantów; cukier burakowy z 2 fabryk; tytoń i cygara z 2 fabryk; substancye żywiczne z 2 fabryk; len i konopie 19tu producentów; próbki drzewa budowlanego przez jedną osobę dostarczone.

Królestwo zwierzęce. Ser, bulion w tabliczkach, wyroby z ryb otrzymywane, od 3 producentów; próby runa i wełny z 5 owczarni; włosia końskiego od 2 producentów; szczeci od 4ch; jedwabiu z 4 zakładów; puchu i piór od 4 producentów; skóry od 12 fabrykantów; świece stearynowe i woskowe z 4 fabryk.

Machiny, narzędzia. Machiny mierzenia i liczenia nadesłane przez 3 prywatnych, tudzież pochodzące z fabryk Iżewskich; narzędzia chirurgiczne jednego fabrykanta; machiny rękodzielne z jednéj fabryki i od 2 prywatnych osób.

Wyroby rękodzielne. Wyroby lniane z 8 fabryk, bawełniane z 8 fabryk, wełniane z 16 fabryk, jedwabne z 6 fabryk, złotogłowia z 3 fabryk; wyroby foluszowe i pilśniane z 14 fabryk; papier z 3 fabryk; obicia papierowe z 2 fabryk; wyroby nożownicze z 1 fabryki; wyroby pobielane srebrem z 1 fabryki (*plaqués*); bronzy z 2 fabryk; hafty złocone z 1 fabryki; guziki z 1 fabryki; ozdoby oficerskie z 1 fabryki; srebra od jednego złotnika; kryształy z 1 fabryki; zwierciadła z 1 fabryki; porcelana z 1 fabryki; posadzka i sprzęty pokojowe z 2 fabryk; wyroby z łyka i słomy 5 rękodzielników; liny okrętowe z 1 fabryki; wyroby kauczukowe 1 fabryki; obuwie i rękawiczki 4 fabrykantów.

Dzieła sztuki. Rzeźby z miedzi i bronzu dwóch artystów; wazony z jaspisu z 2 fabryk; mozajka z 1 fabryki; próbki odlewów drukarskich, druków itd.

Samo wyliczenie przedmiotów na wystawę przeznaczonych, dużoby nam zajęło miejsca; możemy z ufnością jednak powiedzieć, że w téj liczbie znaczna część mogłaby w oczach bezstronnego znawcy zaszczytne zająć miejsce, nawet w obec najświetniejszych wyrobów innych europejskich krajów. Zresztą, rząd nasz nie ma bynajmniéj zamiaru walczyć z innemi krajami, mianowicie pod względem rękodzielnego przemysłu, i przy téj sposobności ograniczył się na udzieleniu naszym producentom narodowym odezwy rządu angielskiego do przesyłania wyrobów swoich do Londynu i na zastąpieniu kosztów przewozu tych wysyłek. Po dziś dzień przemysł nasz rękodzielny głównie miał na celu zaspokoić jedynie potrzeby wewnętrznéj konsumpcyi, potrzeby wzrastające stopniowo w miarę wzrostu publicznego bogactwa i ogólnego dobrego bytu; rząd od 30 lub 35 lat dopiero szczególną swoją opiekę na ten przemysł rozciągnął. Czas tak krótki zaledwie zdołał utworzyć jedno pokolenie rękodzielników i dać mu potrzebne mechaniczne wiadomości dla udoskonalenia o ile możności wyrobów i zmniejszenia ceny ich przerobu o tyle, o ile rzecz była praktyczną. Z drugiéj strony, kiedy na zachodzie Europy wprawa i zdolność robotników przechodzą niejako dziedzicznie z jednego pokolenia na drugie, Rosya nie posiada wcale wyłącznéj klasy ludności, którąby li tylko w fabrykach utrzymanie swoje znajdować miała.

W Rosyi praca po fabrykach daje w ogóle zarobek pomocniczy tylko klasie rolniczéj; nawet w guberniach, gdzie przemysł najbardziéj się rozwinął, włościanie poświęcają lato pracom rolniczym, a dopiero po ich ukończeniu kilka głów z każdéj rodziny udaje się do fabryk na robotę, lub też w domu u siebie zamówione przez fabrykantów wykonywa roboty, pobierając tym sposobem równocześnie zarobek wyrobnika i korzyści z uprawy ziemi. Okoliczność ta niezmierne przedstawia korzyści dla ekonomicznego stanowiska Cesarstwa w ogólności; wszelako w podobném położeniu klas roboczych, postęp naszych wyrobów spaźnia się, a ztąd wypływa, że produkta ich, przynajmniéj jak na teraz, nie mogą myśleć o współubieganiu się z podobnemi produktami innych krajów, które o kilka wieków wyprzedziły Rosyę w zawodzie cywilizacyi i przemysłu. Nasze wyroby fabryczne mogą jedynie dać wyobrażenie, do jakiego punktu doszliśmy w gałęzi sztuki, zaledwie zaszczepionéj na naszéj ziemi.

A nawet pod tym względem przedmioty na wystawę londyńską wysłane, nie mogą dać miary tego dokładnéj. Z powodu przedwczesnego zamknięcia żeglugi na Baltyku, termin przyjęcia przedmiotów w Petersburgu był początkowo zakreślony do 1 sierpnia, a w skutku tego prawie żaden z naszych fabrykantów nie mógł przygotować wyrobów na wystawę londyńską wyłącznie przeznaczonych, gdy natomiast w innych krajach fabrykanci nietylko byli w stanie najlepszych użyć robotników, ale ich jeszcze więcéj sprowadzili.

Większa część przedmiotów wysłanych z Rosyi wziętą była z istniejących zapasów przysposobionych dla krajowego użycia w Cesarstwie, bez żadnéj myśli wystawienia ich na współubieganie się całego świata. Krótkość terminu, którego warunki żeglugi zniewalały naznaczyć na przyjęcie przedmiotów w Petersburgu, nie dozwoliła niektórym gałęziom przemysłowym, bardzo nawet rozpowszechnionym w Rosyi np. wyrobom pojazdów, do przesłania choćby małych prób swojéj fabrykacyi.

Z nieobecności niektórych przedmiotów na wystawie londyńskiéj, błędnie możnaby wnosić, iż takowych nie wyrabiają w Rosyi, albo że nie masz żadnego zakładu do ich produkowania. Przytoczymy tu jako przykład fabryki narzędzi gospodarczych: w r. 1830 jedna taka fabryka założoną była z pomocą rządu; od tego czasu urządzono podobnych przeszło 15; ale znajdują się one w głębi kraju, skąd przewóz nagły wyrobów tak znacznéj objętości, jakiemi są narzędzia rolnicze, przedstawia nadzwyczajne trudności

Nakoniec uczyniwszy przegląd narodowego przemysłu naszego, nie należy zapominać, iż Rosya jest przedewszystkiem krajem rolniczym i że wieśniak ruski przywykł zaspakajać osobiście swoje potrzeby co do odzieży, obuwia, a nawet narzędzi rolniczych; wszystko to co w zachodniéj Europie dostarczane bywa mieszkańcowi wsi z rękodzielni, ręka wieśniaka ruskiego sama to wyrabia przy pomocy rodziny lub rzemieślników wiejskich, którzy również odrębnéj nie stanowią klasy, ale żyją wszędzie pośród rolników.

Tak więc przedmioty na wystawę londyńską przesłane, nie mogą dać sprawiedliwego pojęcia ni względem obszerności, ni też rozmaitości przemysłu w Rosyi; mogą one jedynie służyć i to jeszcze niedokładnie na wykazanie zdolności ludu ruskiego w przyswojeniu sobie sztuk mechanicznych, w krótkim przeciągu czasu, jaki upłynął odkąd ten naród wszedł w zawód przemysłu fabrycznego.

Co do właściwych płodów rolnictwa, wysłano zbiór ich dosyć zupełny, mianowicie zaś z tych, które stanowią ważną gałęź naszego handlu zagranicznego, jakoto: len, konopie, wełnę itp.

Na nieszczęście, południowa strona Rosyi, która sprawiedliwie zasłużyła sobie na sławę w handlu zbożowym, ucierpiała w ciągu trzech lat po sobie następujących dla braku urodzajów, a wczesna posucha, która nastała w r. 1850 nie dozwoliła zbożu dojść zwykłéj wysokości, ani też otrzymać ziarna żądanéj wagi i pełności; skutkiem tych wypadków próby zbóż z tych okolic przesłane, nie przedstawiają może w zupełności jak należy rolnictwa naszych równin, mówimy może, gdyż płody południowéj Rosyi wysłane były z Odessy, a przetośmy ich niewidzieli.

Kończąc, uważamy za potrzebne dodać tu, że rząd rosyjski podając producentom krajowym środki do wzięcia udziału w wystawie londyńskiéj, nie miał innego celu, jak chęć odpowiedzenia z gotowością zawezwaniu przyjaznego narodu; cel ten osiągnięty został bez żadnych roszczeń popisywania się lub współzawodnictwa z innemi narodami.

tat prac swoich, który przyjęty został przez wszystkich pełnomocników i odesłany pod zatwierdzenie Bundestagu. Jedna tylko kwestya, tycząca się attrybucyi *Egzekutywy* poszła pod dalszy rozbiór Bundestagu, a Brunswick i niektóre państwa mniejsze, zastrzegły sobie na późniéj, stanowczą opinią co do kwestyj celnych i handlowych. Gazeta ultrakonserwatorska *Sachsen Zeitung* zaprzecza *Nowéj Gazecie Pruskiéj,* jakoby konferencya zgodziła się na zasadę: że odtąd w sejmie związkowym, brak instrukcyi któregokolwiek z państw niemieckich wstrzymywać już nie będzie wykonania uchwały.

O zasługach konferencyi, rozmaici rozmaicie sądzą: strona liberalna utrzymuje, że konferencya tem się tylko może szczycić, że przygotowała materyały dla Bundestagu, który, Bóg wie jeszcze, jak się z swego zadania wywiąże; przeciwnie strona konserwatorska sądzi, że konferencya zasługuje na wdzięczność całych Niemiec, choćby przezto tylko iż przywróciła do życia dawny Bundestag i zgodziła się jednomyślnie na mobilizacyą armii związku wynoszącéj 125,000 głów. Wszystko wyświecą pierwsze posiedzenia w Frankfurcie, którego sejm nie będzie *uroczyście otwarty* ale tylko *kontynuowany;* życzeniem jest bowiem państw niemieckich okazać, iż Bundestag nigdy nieustał, i że wszystko co uchwalono w jego zmniejszonych komisyach, w czasie *interim,* ma moc tak obowiązującą, jakby było uchwalonem przez całe ciało w komplecie. Dla tego też posłowie rozmaitych państw, nowo mianowani do związku, nieczekają na zgromadzenie się razem, żeby wnijść in gremio na pierwsze posiedzenie, ale każdy stawia się na sessyą pojedyńczo, w miarę jak przyjedzie.

Rząd Saski ogłosił wczora zmiany i uzupełnienia krajowéj konstytucyi z d. 4 września 1831 uchwalone przez Izby, a potwierdzone przez króla. Wszystkie się tyczą materyi podatkowania i tworzą nową teoryą konstytucyjnego wpływu Izb prawodawczych w uchwalaniu ciężarów publicznych. Prawo to dodatkowe nosi datę 5 maja 1851 i będzie zapewne służyło za wzrór wszystkim państwom niemieckim. Zawiera ośm artykułów treści następującéj. W art. 1 jest położona zasada, że uchwały niemieckiego Związku (Bundestagu) nie potrzebują przyzwolenia Izb. Król je ogłasza i porozumiewia się tylko z Izbami co do sposobu ich wykonania. Artykuł 2 waruje, że przyzwolenie Izb na podatki jest konieczne, wyjąwszy przypadków w art. 1, 5, 6 i 8 oznaczonych. Art. 3 nakazuje rządowi, podawać sejmowi zaraz po otwarciu projekt do budżetu na trzy lata, i zdawać rachunek z dawnego. Art. 4 ostrzega, iż przyzwolenie Izb, nie może zależyć od przyczyn obcych naturze podatkowéj; dotychczas bowiem zdarzały się przypadki, iż Izby odmawiały podatków nie dla podatków, ale dla przyczyn politycznych innego rodzaju. Art. 5 przepisuje, że gdyby rząd uznał, iż przyczyny odmówienia podatków nie są sprawiedliwe, lub rozwiązał Izby, król może rozpisać podatki *proprio motu* na rok jeden, ale w takim razie winien zwołać w 6 miesięcy nowy sejm dla przedłożenia mu tego przedmiotu. Prócz tego żadne odmówienie Izb niezasługuje na uwagę, jeźli nie ma za sobą $^2/_3$ części głosów. Art. 6 stanowi, iż gdyby Izby zwlekały uchwalenie podatków nad czas prawem przepisany, dawne podatki będą przedłużone na rok jeden. W art. 7 jest zastrzeżenie, że w każdéj uchwale podatkowéj powinna być zamieszczona wzmianka, że na nią zezwoliły Izby, inaczéj ani poborcy pobierać, ani poddani płacić nie są obowiązani; wyjąwszy zawsze przypadków w art. 1, 2, 5, 6 i 8 oznaczonych. Art. 8 przepisuje: że rząd bez zezwolenia Izb nie może zaciągać pożyczek. W razie nagłéj potrzeby pożyczki, winien zwołać sejm nadzwyczajny, a gdyby w jego zwołaniu zachodziła materyalna niemożność, król sam ma prawo zaciągnienia pożyczki tymczasowéj pod odpowiedzialnością właściwego ministra i pod obowiązkiem poddania jéj pod zatwierdzenie przyszłego sejmu oraz zdania rachunku z jéj użycia.

Mały na pozór wypadek, zwiastuje dość ważną zmianę w wyobrażeniach ludzi postępu w Niemczech. Słyszymy często o zakazywaniu dzienników przez rządy, ale niesłyszeliśmy jeszcze o upadku jakiego dziennika, skutkiem odmówionéj mu pomocy przez stronnictwo liberalne. Takie przecież zdarzenie zaszło w Bremie. W Bremie wychodził dziennik socyalistowski *Tageschronik,* czerpiący swe natchnienia w komitecie demokratycznym wygnańców londyńskich. Przez długi czas wspierało go stronnictwo demokratyczne Brunszwickie, ale w tych dniach oblókł się w barwę czerwoną i tak jaskrawą, że musiało się wyprzysiądz wszelkiego z nim stósunku, i drukarz Hunkel odmówił mu pras swoich. Przypadek ten pokazuje, że jeżeli z jednéj strony, szalone zasady propagandy socyalistówskiéj, robią niesłychaną szkodę sprawie wolności, dodając nowéj siły reakcyi, i zmuszając do dezercyi wielu ludzi wolnomyślnych; z drugiéj strony objawia się pocieszający symptomat, iż przyjaciele rozsądnéj i umiarkowanéj demokracyi, niepodający się rozpaczy, śmiało zrywają z demagogami i niewyrzekając się zasad wolności, wyrzekają się przecież niebezpiecznych jéj sprzymierzeńców. Może to jest zorza panowania opinii, któréj zawsze i wszędzie należy się kierunek dobrze zrozumianego postępu. Wedle odwiecznych warunków natury ludzkiéj, niemogą rządzić światem, ani młodość ani zgrzybiałość, ani szaleństwo ani odtrętwienie, ale dojrzałość i umiarkowanie. Wydawca dziennika *Pastor Dulow,* rzuca naturalnie najokropniejsze pioruny przeciw partyi liberalnéj, grozi jéj zemstą całych Niemiec, ale tymczasem dla braku prenumeratorów musiał zmniejszyć objętość swego pisma do połowy i przenieść się do drukarni niezmiernie lichéj, która go przyjęła w braku innego zarobku. Na domiar kłopotów, musiał się tłómaczyć przed wydziałem religijnym senatu z propagandy zasad kacerskich, a sąd kryminalny miejscowy wytoczył mu proces o nadużycie wolności druku.

Donosiłem podobno w jednym z poprzednich listów o nadeszłéj tu wiadomości z Hamburga, że owa flota Związku niemieckiego, któréj los dotychczas tak niepewny, ma być podzieloną między Austryą i Prusy. Rząd saski kazał ogłosić w swéj Gazecie ministeryalnéj, że ta wiadomość jestto tylko *spleen* hanzeatycki; i uspokoić umysły uwagą, że Saksonia acz kraj nienadmorski czuje interes do floty niemieckiéj, nieodmawia na jéj utrzymanie, ale wprzódy musi wiedzieć, czy ta flota będzie jéj użyteczną, tojest czyli kwestye celno-handlowe tak będą w Niemczech urządzone, iżby Saksonia mogła istotnie z niéj korzystać.

Jarmark lipski kończy się bardzo licho; mówią, że będzie gorszym od najgorszego, to jest tego, który miał miejsce w roku rewolucyjnym 1848 i przypisują to jakiéjś ogólnéj i niezrozumiałéj trwodze, jakiemuś oczekiwaniu wypadków czy to we Francyi, czy w Niemczech. Kupcy lipscy wcale są niekontenci z nowéj taryfy celnéj rosyjskiéj. Uderzył ich między innemi dość ciekawy artykuł, tyczący się wprowadzenia do Rosyi bielizny i gotowych sukien. Nie tylko, że cło od tych towarów podniesione zostało do 50% deklarowanéj wartości, ale nadto komora celna, gdyby uważała deklarowaną wartość za niską, może skonfiskowoć towar, zapłaciwszy właścicielowi 110%; prócz tego, co do koszul płóciennych, jest ta uciążliwość, że za nim pójdą na swoje przeznaczenie, muszą być posyłane do Petersburga, bo tam tylko jest władza umiejąca szacować ich wartość. Toż samo może nastąpić z sukniami, gdyby komora pograniczna nieumiała ich ocenić. Celnikom w ogólności dane jest polecenie, zważania raczéj na podszewki jedwabne ubiorów, niż na zwierzchnią materyą.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości z Niemiec bardzo skąpe. Dyplomacya niemiecka przeniosła się do Warszawy. Świeżo nawet przywrócony Bundestag wstrzymuje się z rozpoczęciem czynności. *Gazeta Kolońska* umieszcza treść mowy p. Rochowa przy wprowadzeniu go do sali obrad frankfurtskich, która nie rzuca żadnego nowego światła na stanowisko obu państw głównych. Prywatnie tylko miał się ten poseł oświadczyć za przystąpieniem całéj Austryi do Związku Niemieckiego. Na tém ograniczają się wszystkie wiadomości tyczące kwestyi niemieckiéj.

Zresztą same przypuszczenia lub wróżby. W München wstrzymano znów tyle razy zapowiedzianą i znowu cofaną sprzedaż koni zbytecznych w armii, jak również obiegała tam pogłoska, iż jeden z korpusów pruskich ma być zmobilizowany i nad Ren pociągnąć.

Posiedzenia radzców państwa (rodzaj Izby wyższéj) w München, deputowanych w Stuttgardzie lub Hanowerze, nie przedstawiają wiele interesu. Izba Hannowerska odrzuciła protestacyą szlachty, dopominającéj się przywrócenia przywilejów stanowych.

W Rostock w Meklemburgskiém, przyszło do potyczki między ludem i wojskiem, z powodu śpiewu Marsylianki.

W Bremie przyjęto proponowane przez senat ścieśnienie wolności stowarzyszeń i wolności druku. O propozycyach tych senatu donosiliśmy niedawno.

Zgromadzenie notablów otwarte zostało 15go maja w Flensburgu. Królewski komisarz, hr. Bille-Brahe, zagaił otwarcie w języku duńskim. Przedstawiono wniosek do ustawy w 7miu punktach, które przed kilką dniami podaliśmy czytelnikom naszym i odpis protokółu londyńskiego, którego najważniejszą częścią jest prawo następstwa, bo na tém opiera się cały stosunek Holsztynu i Szlezwiku do Danii. Rząd nieporzuca myśli zniesienia granicy celnéj nad Ederą i posunięcia jej nad Elbę. Załatwienie kwestyi następstwa wedle pomienionego protokółu i zniesienie linii granicznéj, jest to innemi słowami wcielenie zupełne księstw tych do Danii.

Liczba wychodzców z Niemiec codziennie wzrasta i przybiera na siebie formę wędrówek ludów. 15go maja z samego Hamburga odpłynęło na 6ciu okrętach 1232 osób do Ameryki. Przed parą dniami donosiliśmy o rownież licznych wyprawach z innych portów niemieckich i belgijskich.

— Projekt nadania prefektowi Rodanu atrybucyi prefekta policyi miasta Lyonu i kilku gmin przyległych, przedstawiony Zgromadzeniu francuskiemu przez p. Leona Faucher, z żądaniem uznania nagłości, wywołał burzliwą w Izbie dyskusyą. Kilku reprezentantów *góry* z taką wystąpiło przeciwko projektowi gwałtownością, że prócz przywołania do porządku, skazani zostali na *cenzurę* czyli publiczną naganę. Zgromadzenie nieznaczną większością nagłość wniosku uznało, i przekazanie go biórom dla wysadzenia komisyi specyalnéj uchwaliło.

Dzienniki francuzkie więcéj niż kiedykolwiek zajmują się sprawą rewizyi konstytucyi i odwołaniem prawa z dnia 31 maja. *Constitutionnel* podaje nowy artykuł, w którym jeszcze dobitniéj, niż w poprzednim, oświadcza się za zniesieniem tego prawa. Coraz więcéj utwierdza się mniemanie, że *Constitutionnel* mimo protestacyi p. Vérona, jest w téj mierze wyrazem opinii prezydenta, i ztąd artykuły jego przeciwko prawu w mowie będącemu, wielkie sprawiają wrażenie.

— Korespondencye *Timesa* z Portugalii, każą się spodziewać spokojnego zakończenia rewolucyi. Wszyscy bowiem naczelnicy stronnictw, zdają się obawiać rejencyi lub obcéj interwencyi. Stanowisko królowéj zdaje się więc być zapewnioném aż do pełnoletności domniemanego następcy, Don Pedra, która nastąpi za 3 lata. Ten książe jest pułkownikiem grenadyerów królowéj; teraz oświadczył, że nigdy nosić niebędzie munduru pułku, który opuścił jego ojca. Zresztą powszechne jest rozjątrzenie na armią, która z jednéj strony zdradziła koronę, z drugiéj niepierwéj przeszła do Saldanhy, aż gdy się za nim oświadczyło Oporto.—Saldanha spodziewany był w Lizbonie 12go lub 13go, na czele korpusu 5000 wojska. W okólniku wydanym przezeń z głównéj kwatery w Oporto, protestuje on o wierności swojej królowéj Donnie Maryi, i wskazuje na konieczność wzmocnienia tronu Jej Kr. Mości.

— W Hiszpanii wybory deputowanych wypadają po większéj części korzystnie dla rządu. W Madrycie odbyły się bardzo spokojnie, i wszyscy kandydaci wybrani, są ministeryalni.

Policya paryzka miała przez przejęcie korespondencyi kilku wychodźców hiszpańskich odkryć spisek, który miał wybuchnąć w Madrycie 24go. Zawiadomiono o tém natychmiast posła hiszpańskiego, który wyprawił zaraz kuryera do Madrytu z tą wiadomością.

Wiedeń 19 maja. Wyrok pragskiego sądu wojennego na Bakunina zapadły brzmi jak następuje:

„Michał Bakunin, urodzony w Torszok, gubernii Twerskiéj w Rossyi r. 1814, wyznania grecko-nieunickiego, bezżenny — przy prawnie sprawdzonéj istocie czynu, wyznaniem swojem we wszystkie prawne wymagania zaopatrzoném przekonany — za zbrodnią zdrady stanu względem Cesarstwa austryackiego, wyrokiem sądu wojennego ddto Ołomuniec 15 maja 1851 skazany został na śmierć przez powieszenie i wynagrodzenie funduszowi kryminalnemu kosztów całéj wytoczonéj tu sprawy solidarnie z innymi za winnych w niéj uznanymi indywiduami.

Wyrok ten na drodze prawnéj zatwierdzony, w drodze łaski jednak kara śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie zamieniona.

Z c. k. sądu wojennego na Hradszynie w Pradze 16 maja 1851.

— Z urzędowego wykazu o stanie obiegu papierów państwa w miesiącu kwietniu i odnośnego porównania z miesiącem marcem, okazuje się że w końcu kwietnia było w obiegu 3-procentowych assygnacyj, i tak procentowych jak i nieprocentowych biletów skarbowych (Reichschatzscheine) za **166,313,540** złr., gdy w końcu marca ogół cyrkulacyi wynosił tylko **162,818,146** złr. W końcu marca było w obiegu biletów skarbowych Lombardzko-weneckiego królestwa **40,560,500** zło. reń. — w końcu kwietnia tylko **33,300,005** złr. — *Münzscheinow* było w końcu kwietnia **15,453,162** złr. w końcu marca za **15,252,029** złr. Pominąwszy zatem Włochy, summa obiegających papierów rządowych z kursem przymusowym powiększyła się w ciągu zeszłego miesiąca o **3,696,527** złr.

— Według depeszy telegraficznéj z Zagrzebia, daty dzisiejszéj, ostatnie wiadomości z Bośnii są zupełnie zaspakajające. Spodziewano się rozciągnięcia amnestyi także na przywódzców powstania. Zaprowadzenie tansimatu już się rozpoczęło. Tylko sługom rządowym wolno jest broń nosić. Skanderbeg stoi w Novi. Skakir basza w porozumieniu z Haireddinem i Omerem baszą urzęduje jako szef administracyi 11tu nahij.

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 18 maja. Wczoraj przybył do Warszawy N. Fryderyk Wilhelm IV Król Pruski. Już od rana samego, gmach kolei żelaznéj przybrał świetną postać. Pokoje Cesarskie, przyozdobione zostały na nowo i urozmaicone bogatym zbiorem exotycznych krzewów. Od godz. 11téj z rana, oczekiwał już na kolei żelaznéj JO. Ks. Warszawski, Namiestnik Królestwa, oraz znakomite wojskowe osoby, wraz z urzędnikami dworu JJ. CC. KK. Mości. O saméj 11téj, przybyć raczyli i NPaństwo, w celu udania się do Skierniewic, na spotkanie najdostojniejszego gościa. Wspaniały wagon Cesarski, wyprawiony został w dniu onegdajszym po N. Króla Jmci Pruskiego, dla tego też przygotowano również świetny i odpowiedni wagon, dla przejazdu NPaństwa. Przed godziną 8mą wieczorem, cały plac przed gmachem zapełniony został licznem zebraniem się osób różnego stanu, a o saméj 8méj, raczyli przybyć tak NPaństwo, jakoteż i N. Król Pruski.

Dla N. Króla Jmci Pruskiego, przygotowane zostało pomieszkanie w Belwederze.

— NPan, przychylnie do przedstawienia JO. Ks. Namiestnika królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył Adamowi Zarzyckiemu, za przestępstwo polityczne w roku 1846, na pozbawienie praw stanu i zesłanie do Syberyi do robót w kopalniach na czas nieograniczony skazanemu, termin takowéj kary oznaczyć jeszcze na lat trzy, jeżeli obecném postępowaniem swojem, dobrym sposobem myślenia, zdołał chociaż w części zagładzić poprzednie przestępstwo swoje.

JO. Książę Piotr Wołkoński, jen.-feldm. wojsk Cesarsko-rosyjskich, jenerał-adjutant, minister dworu JJ. CC. KK. Mości, przybył z Petersburga do Warszawy.

Z N. Królem Pruskim, przybył z Berlina jen. adjutant Gerlach; oraz powrócił do Warszawy fligel-adjutant JKMci, hr. Münster. Przybyli także: jen.-major Benkendorff, i pułkownicy: Bonet, Blumental i Ungerher.

— Z ogłoszonéj drukiem wzmianki o dyliżansach w Rosyi, okazuje się, że te istnieją w Cesarstwie od lat przeszło 30tu. Pierwszą myśl założenia tych pojazdów, przez kompanię akcyjną, z kapitałem 75,000 rs. podał ks. Michał Woroncow, dzisiejszy namiestnik Kaukazki. Do spółki téj weszli, oprócz kilku innych znakomitych osób, hrabiowie: Stanisław Potocki jen.-adjutant późniéj wielki mistrz obrzędów dworu JCKMości, i Leon Potocki, dziś Rz. R. T., członek Rady Państwa. Pierwsze dyliżanse zaprowadzone były między Moskwą a Petersburgiem. (K. W.)

NIEMCY.

Rząd austryacki nie porzucił wcale myśli wcielenia krajów swoich koronnych do Niemiec. Wszystkie dzienniki niemieckie Austryi przyjazne popierają ten zamiar i chcą przekonać rodaków o korzyściach, jakie z tego powodu na całe Niemcy spłyną, bo im przybędzie tyle tysięcy mil kwadratowych ziemi i tyle milionów mieszkańców, bo wreszcie sama Opatrzność zsyła im stósowną chwilę do poniesienia między „dzikie“ ludy słowiańskie niemieckich obyczajów i niemieckiéj cywilizacyi. Wiadomo iż Niemcy poczytują się za narzędzie cywilizacyi i missyą tę gotowi zawsze wypełniać, kiedy im się nadarzy sposobność tak łatwa, jaką już miał np. parlament frankfurtski orzekając wcielenie Prus starych i Poznańskiego. Dziś w téj saméj sprawie przemawia odważnie ministeryalna *Saska wolnomyślna Gazeta*, zjawiają się broszury. Filozofujący Faust Göthego powiada też, że słowo uprzedza czyn, a wola uprzedza słowo. Znana nam już „wola“ bo ją dawniéj choć w części parlamenta niemieckie, późniéj konferencye ministeryalne objawiały. Dziś nadeszła druga pora tego genetycznego procesu wielkości Niemiec: nie od rzeczy przeto będzie przytoczyć parę słów z broszury świeżéj Bülaua, która jak wróżymy znajdzie licznych naśladowców, zwłaszcza po wyczerpaniu zupełném bogatego dla polityków niemieckich przedmiotu o dyplomacyi pruskiéj, o unii, o zjeździe warszawskim i ołomunieckim (poprzednim) i o konferencyi drezdeńskiéj.

Oppozycya niektórych Niemców przeciw pochwaleniu intencyi rządu austryackiego zadziwia niezmiernie pana Bülau. Francuzom i Anglikom nigdyby na myśl nie przyszło sprzeciwiać się projektowi, którego celem rozszerzenie granic ojczyzny i stawia w tym względzie przykłady wcielenia Szkocyi i Irlandyi do Anglii, wcielenia Alzacyi, Bretanii i Korsyki a nawet wszystkich zdobyczy za cesarstwa i tyle ofiar wymagającéj zdobyczy Algieru. Przykład zdobyczy Algieru stawiany przez niemieckich pisarzy, przypomina nam jedną myśl szczęśliwą którą kilku niemieckich dziennikarzy poruszyło w chwilach wielkości Prus. Kiedy bowiem zapał podniesienia Niemiec do stanowiska państwa morskiego, doszedł najwyższego punktu kulminacyjnego, badano głęboko dzieje państw, które na téj drodze wielkości i bogactw dostąpiły: i przekonano się iż od Fenicyan aż do Anglików, najlepszym do tego środkiem były kolonie, a przeto powzięto szczęśliwą myśl zdobycia choćby Tunisu, która mocno żałujem, iż zarzuconą została, z obawy jedynie, jak mówiono naówczas, by nieobudzać zazdrości Anglii, któréj przyjaźń ceniono. To jako przykład zdobyczy Algieru. Wcielenie Bretanii nastąpiło w czasach, kiedy związki familijne lub stosunki feudalne stanowiły o losach państw; bo jak wiadomo, tym sposobem wszystkie prowincye dziś Francyę składające zacząwszy od Hugona hr. Paryża aż do Ludwika XIV zrastały się w jedno ciało. Unia Szkocyi i późniejsza Irlandyi, pod innemi również nastąpiły warunkami. Od czasu szkockich królów na tron angielski prawem spadku powołanych aż do linii brunszwickiéj tą samą drogą na oba trony wstępującéj, węzeł łączący te dwa państwa spoił się, bo do tego język, religia, jeograficzne położenie i wspólny interes potężną były pomocą. Jakob VI to jak w Polsce Władysław Jagiełło, unia szkocka, to słowo w słowo co unia lubelska. Przykładu Irlandyi przytaczać nie chcemy, musielibyśmy bowiem powiedzieć, że kraj ten wcielony został, kiedy głód, prześladowanie religijne i lordowie Anglii od czasów Cromwella kraj ten wycieńczyły.

P. Bülau marzy o wielkiéj monarchii środkowéj Europy, i powiada, że „Niemcom dane jedynie jest, aby jednem postanowieniem rządów swoich, stworzyli monarchią 70 milionów.“ Ani Anglia ani Francya nie pojmuje swojego interesu, jak to dowodzi p. Bülau, stawiając przeszkody wykonaniu planu tego. Rozumowań jego szczegółowo zbijać nie będziemy, ani miejsce ani sposobność po temu. Ale zaprzeczenie prawa tym państwom mięszania się w tę sprawę opiera na wyrażaniu Martensa w jego *droit des gens* który mówi: *„La garantie des traités n'autorise pas à s'opposer au changement que la partie contractante voudrait faire.“* Jednéj tylko tu autor nie uczynił wzmianki, że jedną stroną kontraktującą są wszystkie rządy nie-

mieckie przez Bundestag reprezentowane, zaś o drugiéj stronie ani mowy dziś nie ma.

— *Gazeta Elberfeldska* z dnia 13 maja zawiera ogłoszenia tamtéjszych władz tyczące się zgromadzenia, o którém telegraficzna depesza przed parą dniami w przeglądzie *Czasu* umieszczona wspominała. Z obwieszczeń tych dowiadujemy się, iż nocną porą plakaty rozlepione były wzywające lud do zebrania się, że w okolicy wysłano w tym celu ludzi, którzy w imię „centralnego komitetu europejskiéj demokracyi rozrzucali pamflety i odezwy i wzywali do podpisu na składki, że w zgromadzeniu odbytem, wiele osób odznaczało się „chustkami, piórami i innemi godłami partyi burzącéj“ i że około 2000 ludzi liczące zgromadzenie nie chciało się na pierwsze rozejść wezwanie; musiano przeto użyć siły, przyczém nastąpiły „nie zbyt cieżkie poranienia i aresztowani trzéj mocno obwinieni.“ W raporcie burmistrza czytamy, iż nadejsciu mas ludu z okolic zapobieżono zamknięciem gościńców do miejsca zebrania się wiodących.

Kassel 13 maja. Z miasta Eschwege przybyła deputacya do Hassenpfluga prosząc go o uwolnienie mieszkańców od tyle wycieńczającego kwaterunku. Minister oznajmił deputacyi, iż wojska obce nie rychło jeszcze opuszczą Hessyę, a z resztą miasto ich należy do zamożnych jeszcze w kraju.

Brema 14 maja. Na tajném posiedzeniu dzisiejszém miejskiego wydziału (rodzaj Izby deputowanych), gdzie nawet stenograf rządowy usunięty został, uchwalono na wniosek senatu zakaz stowarzyszeń politycznych, tudzież przepisy obostrzające wolność druku. Wydział przyjął wnioski znaczną większością.

W trzech dniach przeszło przez Mannheim 1100 wychodźców do Ameryki; jeżeli tak daléj pójdzie, trzeba będzie kolonizować Niemcy.

WŁOCHY.

Rzym 6 maja. Donieśliśmy wczoraj o projektach kolei żelaznych we Włoszech w różnych kierunkach, i oświadczyliśmy zarazem, że nic jeszcze stanowczego powiedzieć się nie da w téj mierze. Toż samo utrzymujemy o projekcie związku,—o którym wiele piszą dzienniki i korespondencye i pomimo, że te dobrze zainformowanemi być się mienią—związku między rządami Neapolitańskim, Papieskim, Toskańskim, księstw Parmy i Modeny, mającym na celu zawarcie ścisłego przymierza odpornego na przeciw okupacyom zewnętrznym i niebezpieczeństwom którymi zagrażają komplikacye i niepewności z 1852 wypaść mogące. Że projekt w tym kierunku może leżyć w myśli pięciu rządów Włoch południowych centralnych, jest dość prawdopodobnem, jak niemniéj, że rządy życzą sobie zapewne, aby módz wystarczyć własnemi siłami wszelkim ewentualnościom; lecz aby projekt ten i życzenie było już faktem dokonanym, uwierzyć trudno. Trudności są za wielkie, aby negocyacye w téj mierze przedsięwzięte miały być już ukończone i wszystko cokolwiek do tego czasu jako pewne podanem było, zdaje nam się przedwczesne.

P. La Valette poseł francuski w przejeździe do Konstantynopola zatrzymał się w Rzymie dni dziesięć. Rozeszła się pogłoska, że uczynił to w celu porozumienia się z rządem papieskim co do sposobów, jakich użyć wypada, aby ojcowie stróże ziemi świętéj przywróceni byli do własności wydartych przez Greków schizmatyków, jak niemniéj aby się wystarać o skuteczną protekcyą dla katolików wschodnich u rządu ottomańskiego. Nie zaręczając za prawdziwość téj wieści, cieszylibyśmy się z téj chwalebnéj interwencyi Francyi w sprawie katolików na Wschodzie.

HISZPANIA.

Madryt 10 maja. Zdrowie królowéj Krystyny nie daje żadnéj obawy.

— Wybory się rozpoczęły: walka lubo jest zaciętą, wszakże w ośmiu kollegiach wyborczych w Madrycie kandydaci opozycyjni upadli. Kandydaci ministeryalni otrzymali dwieście głosów więcéj. W skutku czego opinia większości w stolicy przestała być wątpliwą.

— Rząd hiszpański nie ogłosił jeszcze konkordatu, który przywiózł p. Riquelme od trzech dni przybyły do Madrytu.

— *Epoca* dziennik zachowawczy pissze: „Stanowisko zajęte przez progressistów, rząd na seryo niepokoi. Przyznać potrzeba, że od r. 1843 progressiści nigdy z większą pewnością nie obiecywali sobie zwycięstwa. Ci zaś, którzy wiedzą jak ludzie za legalnym będący postępem, prędko od demokracyi bywają wyprzedzeni i usunięci, wołają, iż rewolucya jest niezawodną.

Nie podzielamy tych obaw przesadzonych, nie życzymy sobie w cale repressyjnéj polityki na przeciw stronictwom nam przeciwnym: chcemy tylko zgody w stronnictwie umiarkowanem, i ministerstwa silnego któreby przedstawiało władzę. Niechaj rozwijają się wolno opinie konstytucyjne w kraju naszym: my jesteśmy przekonani, że z potęgą żywiołów zachowawczych przejdziemy szczęśliwie dzisiejszą kryzys i wytrzymamy wszelkie ewentualności. Jesteśmy pewni, że te uczucia podziela ogromna większość stronnictwa umiarkowanego, w skutek zaś tych zasad, chmury które dziś polityczny nasz horyzont zacciemniają, wkrótce przeminą.“

ROSYA.

Dziennik *Austria* donosi z Trebizundy 22 kwietnia: Według nadeszłych tu wiadomości, oddział rossyjski z 6000 ludzi przeprawił się niedawno na drugi brzeg Kubanu tj. na ziemię czerkieską nieco na północ twierdz Anapy i Sudżuk-Kale, a tam się usadowiwszy wysłał do obu tych twierdz po posiłki. Czerkiesi pilnowali ten oddział, schwytali wysłańców i gotowali się w pobliżu do napadu, ale ich wojsko rossyjskie uprzedziło i o znaczną przyprawiło stratę. Nazajutrz rozjątrzeni Czerkiesi w większéj napadli sile Rossyan, znaczną ich część wymordowali, resztę zaś przywiedli do ucieczki. Rossyanie wykonali rejteradę w dwóch oddziałach, jeden schronił się do Anapy drugi do Sudżuk-Kale. Za tym drugim oddziałem szli krok w krok Czerkiesi i oblegli twierdzę a 30 sandałów (wielkie statki brzegiem płynące) które niedawno udały się ztąd z towarami do Sudżuk-Kale nie mogły się tam dostać i dziś wróciły do Trebizundy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 maja. W dniu 18 maja kongregacya kupiecka tutejsza złożyła adres przez wszystkich członków swoich podpisany, panu Antoniemu Höltzlowi, który w dniu tym samym przed 50 laty wpisany został wraz z panem Maciejem Riegerem w liczbę jéj członków i przy pomyślném prowadzeniu zawodu handlowego zasłużył sobie na powszechny szacunek współobywateli swoich. Delegacya złożona z pp. Wincentego Kirchmajera, Leona Bochenka i Ant. Schwarza wręczyła mu stósowny adres, oddający hołd pracom i poświęceniu się jubilata, który długie lata spędził na obywatelskiéj usłudze, jako sędzia Trybunału handlowego, reprezentant na sejm krakowski, starszy, radca i komisarz kongregacyi kupieckiéj. Pan Antoni Schwarz przemówił w stósownych wyrazach w imieniu rzeczonego stowarzyszenia, a szanowny jubilat podziękował uprzejmie, prosząc, aby słowa jego w jego imieniu powtórzone były na najbliższém posiedzeniu kongregacyi, gdy słabość nie dozwala mu osobiście wdzięczności swojéj całemu zgromadzeniu objawić.

Z powodu nieobecności pana Riegera, wręczenie adresu temu drugiemu jubilatowi, za jego do Krakowa przybyciem nastąpi.

— Dziennik *Austria* porównywa budżety uniwersytetów pruskich z Göttingskim, który w *Gazecie Augsburgskiéj* podany był na 120,462 tal. Cyfry te są z r. 1847 odkąd zapewne żadne zmiany nie zaszły.

Wynoszą one: w Berlinie . .	152,673 tal.
„ Bonn . . .	102,310 —
„ Wrocławiu	89,026 —
„ Halli . . .	83,423 —
„ Królewcu .	80,074 —
„ Greifswaldzie	53,070 —
akademia Müusterska	15,073 —
Liceum Braunsbergskie	6,132 —
	581,981 tal.

Płaca wszystkich profesorów uniwersyteckich wynosi w Prusach 305,375 tal.; zbiory i instytuta kosztowały 169,548 tal.; reszta obrócona jest na administracyę, nagrody, wsparcia itp.

Płaca profesorów Göttingskich wynosi 55,691 talarów, jakoto: na wydziale teologicznym 6,618 tal., prawnym 10,100 tal.; lekarskim 15,308 talarów; filozoficznym 24,965 tal. Na bibliotekę przeznaczono 12,470 tal. licząc w to dodatek z kasy ogólnéj 3,000 tal. Z tego odchodzi część na opłatę personalu bibliotecznego, a 9,000 tal. pozostaje na zakupno, co przecież nie wystarcza na utrzymanie biblioteki odpowiednio do dawnego jéj stanu.

— W czasie pobytu króla pruskiego w Wrocławiu oświetlono okolicę teatru sztucznem światłem, jakiego używają na przedstawienie słońca w „Proroku.“ Cały plac ćwiczeń za teatrem leżący był widny, tak iż z łatwością czytać można było. Co jednak dziwniejsza, iż gdy w wigilią wieczoru tego czyniono próbę w czasie deszczu, ukazała się na widnokręgu tęcza, którąby mogła nie jednego obserwatora zadziwić. Słońce to robi się, jak wiadomo, przez działanie dwóch elektrycznych biegunów na stos galwaniczny węglowy, gdzie węgiel do białości rozpalony wydaje mocne światło białe i promieniące.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 20 maja. Dziś na targ chłopski mało zwieziono zboża, kilku kupców przybyło na zakupno z Galicyi i nabyli nieco pszenicy i żyta ze wsypek po wczorajszych cenach, a nawet nieco wyżéj, tak iż ceny zaraz poskoczyły. Mała ilość owsa, którą dowieziono, sprzedaną została po $2\frac{1}{2}$—$2\frac{3}{4}$ złr.

Targ koni był średni; dość się kupców zjawiło, którzy pięknych wierzchowców szukali, ale za niskie podawali ceny w porównaniu z żądaniem. Kilka sztuk kupiono po 70—85 złr. Drobne konie sprzedawano po 15—25 złr.

Targ bydła wcale się nie zmienił, małą ilość jego po dawnych cenach przedano.

Sprawozdanie Wrocławskiéj Izby handlowéj z roku 1850 świeżo odczytane, niezmiernie wylicza straty dla Szląska, tak z powodu wcielenia Krakowa, jako i zamknięcia granic Królestwa Polskiego i zniesienia linii celnéj między Rosyą i Polską. Raport ten zwróci zapewne uwagę naszéj Izby handlowéj, a z niego wyczytać będzie mogła, jakie artykuły głównie na tém ucierpiały, a stąd jakie rodzaje produkcyi należałoby w kraju naszym podźwignąć, by nie tylko własnym wystarczyć potrzebom, ale zasilać niemi jeszcze zagranicę. Stósuje się to również do rolnictwa przemysłowego, które dograniczone jak na dziś na zbożu, mogłoby z łatwością dostarczać obok tego roślin fabrycznych jak cykorya, marzana itp., których uprawa w Szląsku nie zawsze się opłaca. Przemysł jednak fabryczny i rolniczy winnyby się tu nawzajem wspierać.

Gdańsk 17 maja. Ostatnia angielska poczta o żadnéj zmianie w pozycyi handlu zbożowego nie świadczy. Targi jednak i w Londynie i na prowincyach były bardziéj ożywione, ceny trzymano lepiéj, lecz bez podniesienia. Czas się wprawdzie ocieplił, ale cofnięta wegetacya, silnego słońca potrzebować będzie dla odzyskania straconych sił i koloru. Dowozy zagraniczne były znaczne; lecz ładunki z morza Baltyckiego w znacznéj części przybyły zgrzane.

W ostatnim tygodniu dowieziono do Londynu:

	Pszenica	Jęczm.	Owsa	Bobu i grochu	Rzepaku	Mąki cetn.
z kraju kw.	3,622	1398	6,799	780	—	14,815
z zagr. „	31,293	7516	42,506	176	3842	36,255

Mąka francuzka nie przestaje się wciskać na wszystkie Wielkiéj Brytanii targi.

Rząd angielski ogłosił porównanie dowozów zboża i mąki z pierwszego kwartału bieżącego i upłynionego roku. Oto są liczby urzędowe:

	1850 od 5 stycz. do 5 kwiet.	1851 od 5 st. do 5 kw.
Pszenicy kwarterów	463 503	1,105,182
Jęczmienia „	118,110	185,667
Owsa „	129,975	130,390
Żyta „	7,716	5,480
Grochu „	18,705	15,977
Bobu „	106,658	82,660
Kukurudzy „	287,059	277,814
Gryki „	22	135
	1,131,748	1,803,305
Mąki pszennéj cetn.	673,238	1,339,011
„ innéj „	1,783	2,860

redukując wszystko na kwartery
w 1szym kwartale 1850 kwarterów 1,324,611
w 1szym „ 1851 „ 2,186,700
więcéj w roku bież. kwarterów 862,089

Znajdujemy w tém bijący dowód zwiększonéj konsumcyi, która w trzech miesiącach tylko o 80,000 łasztów nad przeszłoroczny się podniosła.

Na naszéj giełdzie dość było ochoty do kupna, szczególniéj wyższych gatunków; ale niskie postępowano ceny, regulując się do angielskich targów. W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 509, żyta 93, jęczmienia 136.

Płacono za łaszt wagi hol.	od funt.	do funt.	Guld. od	Guld. do	Korzec warsz. złp.	gr.	zł.	gr.
Pszenicy	126	130	360	380	27	2	28	17
„	131	133	380	$412\frac{1}{2}$	28	17	31	—
Żyta	123	126	207	220	15	18	16	16
Jęczmienia	106	113	170	180	12	23	13	16

W okolicach naszych i odleglejszych prowincyach Prus pszenica stoi ślicznie, lubo w kolorze słabo; na żyto powszechniéj zachodzą skargi. Rzepak przepysznie rozwinięty, lękają się jednak, aby wielkie burze i zimna, które przy kwitnięciu trwały bez przerwy, nie zaszkodziły zawiązaniu się ziarna.

Od 1 stycznia do 1 maja port gdański wysłał pszenicy łasztów 2859, żyta 654, jęczmienia 147, grochu 11.

W ostatnim tygodniu przebyło Toruń na 29 berlinkach 17 galarach, łasztów pszenicy 1066, belek sosnowych 3250.

Wysokość wody w Toruniu 3 stopy 10 cali.

Od otworzenia tegorocznego spławu do 13 maja, 4742 łaszty pszenicy polskiéj weszło na wodę pruską.

Kursa zamian. Warszawa 8 dni od 94 do $94\frac{1}{2}$. Londyn 199. Hamburg 45.

Makowski, Kendzior & C.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 20go maja.* Metaliki 5-proc. $96\frac{7}{16}$.— Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $84\frac{3}{8}$.— Metaliki 4-proc. $75\frac{13}{16}$. — 4 proc. z 1850 r. 89.— $2\frac{1}{2}$-proc. 51. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, 300.— Augsburg $129\frac{3}{4}$.— Londyn 12 39 kr. — Paryż 152. — Akcye Bankowe 1236. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1317\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 21go maja. Banknoty: 83.— Polskie papiery —. — Pruski kurant $106\frac{2}{3}$ — Imperyały ros. 34 gr. 15. Ruble srebrne nowe — — Dukaty złp. 20. 3 Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $101\frac{1}{3}$. — Listy zastawne galicyjskie dają $91\frac{1}{4}$, żądają $91\frac{2}{3}$.— Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 17go maja. Dukat holen. 5 złr. 46 kr. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał zł. rosyjski 10 złr. 6 kr. — Rubel śr. rosyjski 1 złr.— kr. 58 Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 30 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 87 złr. 45 kr.

Kurs wiedeński z dnia 19go maja. — Metaliki $96\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1230. — Akcye Kolei żelaz. $132\frac{1}{2}$. — Agio od złota 33, od srebra 28.

Kurs wrocławski z dnia 19go maja. Banknoty austryac. $79\frac{1}{2}$.— Polski kurant $94\frac{1}{2}$.— Listy zastawne Król. Pols. nowe —, dawne $94\frac{1}{8}$— Akcye kolei żelazn. Krakowsko-górno-szląs. $75\frac{1}{4}$.

URZĘDOWE.

[899] (2-3)

W IMIENIU
Najjaśniejszego Franciszka Józefa I.
Cesarza Austryi, Króla
&c. &c. &c.
CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
miasta Krakowa i Jego Okręgu
wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w gmachu rządowym przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 106 położonym na audyencyi publicznéj cesarsko-królewskiego Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręku dnia czternastego maja tysiąc ośmset pięćdziesiątego pierwszego roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński sędzia prezydujący
Lorentski } sędziowie
Gubarzewski }
Widerakiewicz pisarz
(podpisano) Brzeziński — Widerakiewicz.

W skutek prośby Marka Varoni kupca w Wiedniu zamieszkałego, przez swego pełnomocnika adwokata Rzesińskiego w dniu dzisiejszym 14 maja 1851 r. do Nru 3204 do c. k. Trybunału wniesionéj o ogłoszenie upadku handlu Karola Riemlera fabrykanta parasoli w Krakowie w kamienicy Szaréj pod liczbą 16 przy głównym Rynku egzystującego.

C. k. Trybunał zważywszy, że Karol Riemler fabrykant, handel parasoli w mieście Krakowie prowadzący, wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału z dnia 20 października 1850 r. skazany został na zapłacenie handlowi pod firmą Marek Varoni summy złr. 319 kr. 3 m. k. z procentem po $\frac{6}{100}$.

Zważywszy, że z aktu przejrzenia z dnia 26go kwietnia 1850 r. przez komornika Strożeckiego zdziałanego okazuje się: iż Karol Riemler należytości powyższéj wraz z procentem i kosztami prawnemi nie płaci.

Zważywszy, że wedle artykułu 1go K. H. ks. III, każdy prowadzący handel, który płacić przestaje, jest w stanie upadłości,— przeto

C. k. Trybunał na zasadzie artykułów 1, 5, 13 i następnych K. H. ks. III, handel Karola Riemlera fabrykanta parasoli w Krakowie, w głównym Rynku, w Szaréj kamienicy pod liczbą 16 istniejący za upadły z dniem 26 września 1850 r. ogłasza — następnie wzywa Sąd Pokoju Okręgu I miasta Krakowa o przyłożenie pieczęci na majątku upadłego handlu, zaś c. k. Starostwo Grodzkie o dodanie straży upadłemu,— komisarzem z grona swego sędziego Brzezińskiego wyznacza, kuratorami zaś pp. adwokata Kleszczyńskiego i kupca Asta mianuje.

Osądzono w I-széj Instancyi z egzekucyą tymczasową bez kaucyi.

(podpisano) Brzeziński, Widerakiewicz.

Zaleca i rozkazuje itd.

(podpisano) Brzeziński, Widerakiewicz.

Za zgodność niniejszego odpisu urzędowego z wyrokiem oryginalnym świadczy.

Pisarz c. k. Trybunału miasta Krakowa i Jego Okręgu
Widerakiewicz.

Nr 980. SEDZIA C. K TRYBUNAŁU. (883—3)
Komisarz upadłego handlu pod firmą: Karola Zglinickiego.

Stósownie do art. 66 i następnych kodexu handlowego ks. III. wzywa niniejszem wierzycieli upadłego handlu Karola Zglinickiego, ażeby się dnia 10 czerwca b. r. o godzinie 3éj z południa, w sali posiedzeń Trybunału I. Instancyi wydziału I. osobiście lub przez umocowanych stawili, w którym to terminie przed syndykami pp. Tomaszem Ast, i Karolem Thiemer nastąpi sprawdzenie obligów, powyższą upadłość ciążących.

Kraków d. 30 kwietnia 1851 r.
Tadeusz Boguński.

Nr. 220. CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU [905]
Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52 ustawy o włośc. usamowol. i na zasadzie artykułu 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do sdadku po niegdy Józefie i Katarzynie Rażnych, szczególniéj z domu i gruntu pod pozycyą 10 tabeli wsi Batowic zamieszczonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się — po upływie bowiem tego czasu jedna trzecia część z pomienionego spadku zgłaszającéj się Maryannie z Rażnych Kowalskiéj, jako córce i mężowi jéj Jakóbowi Kowalskiemu przyznaną zostanie.

Kraków dnia 16 maja 1851 r.
Ks. A. Wolniewicz.
J. Żuberski Pisarz.
[2-3]

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom, w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
20	2	27" 4"'. 113	+ 10° 4	2"' 55	zachod. mocny	pochmurno	rano wicher i deszcz, po południu wicher, wieczorem wicher i nieco deszcz	+ 11° 2	+ 5° 9
„	10	„ 4 783	+ 5 9	3 06	ppnzac. słaby	pogoda z chm.			
21	6	„ 5 581	+ 5 0	2 42	zachod. mocny	„			

W DRUKARNI CZASU.